

KATOLICYZM NA PROGU XXI WIEKU

Schyłek minionego stulecia zaowocował nieprzypadkowo wielu opracowaniami próbującymi przedstawić kondycję Kościoła katolickiego na progu nowego milenium. Procesy laicyzacji i sekularyzacji, tak widoczne w wielu krajach europejskich, nie oszczędziły stanu liczebnego jego wyznawców i doprowadziły do erozji tradycyjnych wartości religijnych i etycznych wielu katolików. Zjawisko globalizacji, emigracji, przemieszczania się tysięcy mieszkańców innych kontynentów, w powiązaniu z ekspansywnością niektórych religii niechrześcijańskich, obudziły natomiast u wielu ludzi zainteresowanie i nieskrywane sympatie dla ich koncepcji filozoficznych, teologicznych czy antropologicznych, a nawet zafascynowanie nimi. Nie ulega wątpliwości, że wielu katolików dręczy więc od pewnego czasu wątpliwość, czy ich religia jest jedynie prawdziwa. Niejeden z nich stawia pytanie o sedno katolicyzmu i chrześcijaństwa, o istotny jego wyróżnik wśród religii świata.

Tu zwrócić chcę uwagę na dwie książki, które próbują sprostować potrzebom chwili i odpowiedzieć na wiele tych wątpliwości i pytań. Obydwie ukazały się w roku 2007 w krakowskim Wydawnictwie Apostolstwa Modlitwy, które zdaje się należycie wyczuwać tętno dzisiejszej rzeczywistości. Autor pierwszej z nich – *Katechizm dla każdego. Chrześcijanin a inne religie*¹, benedyktyn Anzelm Grün, we wstępie określił wyrażnie swe zamiary słowami: „chciałbym umocnić chrześcijan poszukujących istotnych rysów swojej wiary i rozjaśnić mgłę niepewności”, sygnalizując, że „chciałby im pomóc w odkryciu ich własnej tożsamości”. Wielu jego rozmówców pytało bowiem o istotę wiary chrześcijańskiej, a bardziej jeszcze o różnicę między nią a innymi religiami, buddyzmem, hinduizmem czy islamem.

Rzecz godna uwagi, autor nieprzypadkowo nie wprowadza w tytule swego dzieła słowa katolicy, lecz używa określenia szerszego – chrześcijanie, nie różnicując poszczególnych jego denominacji. Większość rozdziałów (osiem z dziesięciu) poświęcił Jezusowi Chrystusowi, Jego wcieleniu i zmartwychwstaniu, Jego prawdziwej, historycznej egzystencji i zbawianiu przez Niego człowieka, bo, zdaniem autora, wiara chrześcijańska jest przede wszystkim relacją osobową z Jezusem Chrystusem.

Wiele ostatnich stron wypełnił szukaniem punktów stycznych z innymi religiami (stąd i podtytuł książki). W tym interesującym przedsięwzięciu rozpoczyna nieprzypadkowo od judaizmu, w którego łonie chrześcijaństwo się narodziło. Zastrzegłszy się, że nie może lekceważyć różnic – bo byłoby to nieuczciwe – wskazuje na wspólne jego korzenie z chrześcijaństwem, wspólną starotestamentalną Biblię, podobny sposób rozumowania, wspólne teksty w liturgii, a nawet wspólne wyczekiwanie na przyjście Mesjasza w chwale (s. 127).

Z islamem chrześcijanie, jego zdaniem, mają wspólną etykę religijną i monoteizm. Z mistykami z kręgów sufickich można „dzielić pogląd o osobistej miłości człowieka

¹ A. Grün, *Katechizm dla każdego. Chrześcijanin a inne religie*, tłum. U. Poprawska, Wydawnictwo WAM, Kraków 2007, ss. 167. Tytuł oryginału: *Der Glaube der Christen*.

do Boga i gorące pragnienie zupełnego oddania się Bogu (s. 130). W dialogu z buddyzmem wart uwagi jest między innymi problem cierpienia, chociaż w odróżnieniu od poglądów chrześcijan należy go unikać przez wygaszanie pragnień poprzez rugowanie żądz (s. 131).

Nie siląc się tu na wyeksponowanie wszystkich ścieżek, jakimi, zdaniem autora, można się przybliżyć w dialogu do tych i innych religii (bo jest tu mowa także o punktach zbieżnych z hinduizmem i taoizmem – s. 137–141), trudno nie zauważyć, że próba zatarcia różnic dominuje nad ich uwypukleniem. Chociaż bowiem Grün zastrzegł się, że nie chodzi o ich połączenie i stworzenie „superreligii”, podkreślił jednak, że „w dialogu z innymi religiami istotne jest, by podkreślić to, co wspólne” (s. 9). Świadomy ryzyka takiego ujęcia, nie omieszkął przywołać zdania ojców Kościoła, że ziarno Swojego Słowa Bóg rozsypał również w innych religiach. „Stąd wolno nam dziś, wymieniając doświadczenia, przejąć z nich to, co pogłębia naszą miłość do Boga i co wzbogaca naszą relację z Jezusem Chrystusem” (s. 143).

W rozdziale ostatnim, noszącym znamienity tytuł: *Roszczenie absolutności chrześcijaństwa* (s. 145–156), autor nie podzielił stanowiska, że tylko chrześcijaństwo ma monopol na prawdę, ale uznał za celowe wyakcentować absolutną prawdę, objawioną w sposób wyjątkowy w Jezusie Chrystusie. Nie zaniedbał jednak przy tym dodać, że w innych religiach można również doświadczyć Bożej prawdy i Bożej rzeczywistości.

Autor drugiej publikacji – *Katolicyzm w trzecim tysiącleciu*², jezuita Thomas P. Rausch, nie pozostawił miejsca na wątpliwość, że jest to książka sytuująca się „gdzieś pomiędzy tymi, które określamy jako katechizmy dla dorosłych, a tymi, które są ściśle dziełami teologicznymi”.

Zgodnie z tą zapowiedzią próbuje odpowiedzieć na dwa pytania: czym jest katolicyzm i jakie powinno być miejsce Kościoła katolickiego w trzecim tysiącleciu? Podkreślanie tego faktu jest celowe, ponieważ na pierwszy rzut oka trudno dostrzec zamysł podjęcia tej drugiej kwestii. Tradycyjny jest bowiem układ treści uszeregowanej aż w jedenastu rozdziałach: *Kościół i sobór* (s. 17–39), *Wiara i wspólnota wierzących* (s. 40–67), *Kościół widzialny* (s. 68–99), *Żywa tradycja* (s. 100–121), *Sakramenty i inicjacja chrześcijańska* (s. 122–144), *Życie chrześcijańskie i bycie uczniem Jezusa* (s. 145–173), *Grzech, przebaczenie i uzdrowienie* (s. 174–198), *Moralność seksualna i sprawiedliwość społeczna* (s. 199–234), *Modlitwa i duchowość* (s. 235–263), *Pełnia chrześcijańskiej nadziei* (s. 264–285), *Niedokończone dzieło* (s. 286–323).

Owszem rozdziały noszą „uwspółcześnione” i zachęcające do lektury tytuły, ale dopiero analiza ich zawartości pozwala docenić wysiłek autora. Świadomy potrzeby prezentacji w bardziej przystępnej i nieco innej formie zasad wiary i etyki katolickiej, niż czyni to najnowszy *Katechizm Kościoła katolickiego*, próbował je nie tylko zebrać w jedną całość i zasygnalizować nowe na nie spojrzenie, lecz także uwypuklić nowe wyzwania stojące przed hierarchami Kościoła i wiernymi.

Pod tym względem charakterystyczny jest rozdział ostatni pod znamienitym, sygnalizowanym już wyżej tytułem. Do „niedokończonego dzieła” zaliczył autor rozpoczętą

² Th.P. R a u s c h, *Katolicyzm w trzecim tysiącleciu*, tłum. J. K o ł a c z, Wydawnictwo WAM, Kraków 2007, ss. 340 (tytuł oryginalny: *Catholicism in the Third Millenium*). Książka została napisana przez benedyktyna w roku 1996, potem w 2003 w następnej edycji uzupełniona, a teraz wydana w polskim przekładzie.

na ostatnim soborze odnowę liturgiczną, problem władzy w Kościele, a więc kwestię wyboru i mianowania biskupów oraz uczestniczenia wiernych w podejmowaniu decyzji, rolę i miejsce kobiety w Kościele – również w jego posłudze, a wreszcie dwa węzłowe, dopełniające się zadania na nowe tysiąclecie – ekumenizm i dialog międzyreligijny.

Stawiając pytanie, czy inne religie oferują możliwość zbawienia (s. 317), nie kryje radości, że Jan Paweł II nie omieszkiał zaznaczyć, iż w innych religiach odnajdujemy znaki działania Ducha. I chociaż podzielił z troską nasilającym się relatywizmem religijnym, nie zaniedbał wytknąć niektórych słabych stron dialogu z innymi niechrześcijańskimi religiami. A w dokumencie *Dominus Jesus*, wydanym 6 sierpnia 2000 roku przez Kongregację Wiary, dopatrywał się „nieprzyjemnego tonu”, pobrzmiewającego między innymi w stwierdzeniu, że „wyznawcy innych religii, w porównaniu z tymi, którzy należą do Kościoła”, znajdują się w „sytuacji bardzo niekorzystnej” (s. 320).

Nie można nie zwrócić uwagi na trzecią publikację *Religijność. Wymiar prywatny i publiczny*³, chociaż wśród 19 artykułów zamieszczonych w tej pracy zbiorowej tylko dwa dotyczą problemów religijnych Europy na progu trzeciego tysiąclecia. Pierwszy z nich autorstwa Bohdana Małysza analizuje genezę odmiennych postaw religijnych mieszkańców Czech i Polski⁴. Uwypuklając wyjątkowo negatywny stosunek Czechów do Kościoła i religii, a nawet nie stroniąc od będącego w użyciu sformułowania „czeski ateizm”, autor poszukuje odpowiedzi na pytanie, dlaczego naród należący do tej samej grupy etnicznej co Polacy i z nimi sąsiadujący wyprzedził pod względem sekularyzacji i indyferentyzmu religijnego wszystkie państwa europejskie. Na poparcie tej niewymagającej dowodu tezy przytacza dane statystyczne, z których wynika, że w Czechach ludzie wierzący w Boga stanowią jedynie 32% ogółu (dla porównania: Rumunia – 98%, Polska – 95%, Irlandia – 94%). W Boga osobowego wierzy tam tylko 6,3%, a udział w nabożeństwach przynajmniej raz w miesiącu deklaruje zaledwie 11,7% (w Polsce – 78,2%), zaś wychowanie religijne w rodzinie otrzymało w Czechach zaledwie 35,6% (w Polsce – 96,1%).

Autor, podzielając opinię, że „Czesi ze swoją postawą stoją na najbardziej zsekularyzowanym krańcu najbardziej zsekularyzowanego kontynentu, szuka genezy tego zastanawiającego zjawiska. Polemizuje z tezami zdawałoby się utrwalonymi w dotychczasowych opracowaniach, że wpływ na to miały wydarzenia XV i XX wieku, a więc najpierw okres husytyzmu, a w ostatnim półwieczu – doktrynalnego ateizmu. Jego zdaniem

„[...] pominięto tu jednak wiek prawdopodobnie kluczowy w zrozumieniu współczesnej czeskiej religijności, mianowicie wiek XIX... Zasadnicze znaczenie wieku XIX dla kształtowania czeskiej mentalności religijnej polega na recepcji, a przede wszystkim na nacjonalistycznej reinterpretacji ruchu husyckiego”.

Wytykając ułomność dość powszechnemu przekonaniu, że wpływ na to miała tradycja husycka, utrzymująca się nieprzerwanie w warstwach ludowych od kłęski pod

³ *Religijność. Wymiar prywatny i publiczny*, red. W. Szymborski, P.F. Nowakowski, Księgarnia Akademicka, Kraków 2007, ss. 356 (wydane przez Inicjatywę Małopolską im. Króla Władysława Łokietka).

⁴ B. Małyśz, *Czeski ateizm na tle polskiej religijności – przesłanki historyczne* [w:] *Religijność...*, s. 287–316.

Lipaniami po nowożytność, twierdzi, że to dziedzictwo sukcesywnie zacierało się w pamięci narodowej. Dopiero w XIX wieku

„[...] obserwujemy ściślejsze zespolenie wątku reformatorskiego z wątkiem narodowościowym, niż miało to miejsce w rzeczywistym ruchu husyckim w XV wieku”.

Ta hipoteza pozwala autorowi na śmiałą konkluzję, że

„[...] w powyższych rozważaniach kryje się chyba przynajmniej część odpowiedzi na pytanie, dlaczego Czesi mogą pozostawać »narodem Husa«, mimo iż przywiązują znikomą wagę do religii, a samych członków Kościoła husyckiego było w roku 2001 zaledwie 1%”.

Zestawiając ten proces dziejowy w Czechach z odmiennymi zachowaniami narodu polskiego wobec Kościoła i religii w przeszłości, autor nie przeczy, że

„[...] zespolenie kwestii narodowościowej z religijną odegrało równie wielką rolę w kształtowaniu religijności w Czechach i w Polsce. Rzecz w tym, że w zupełnie odwrotnym kierunku. Wzrastająca świadomość narodowa prowadziła Polaków do katolicyzmu, Czechów zaś do ateizmu”.

Ważnymi, by nie powiedzieć kluczowymi, zdaniem autora, zdarzeniami w historii Polski, pogłębiającymi ten proces, była konfrontacja I Rzeczypospolitej z innowierczymi sąsiadami w XVII wieku, czas zaborów, a wreszcie okres Polski Ludowej, dążącej do konfrontacji z Kościołem i katolicyzmem (rzecz ciekawa, autor odmawia wpływu okresu panowania komunistycznego w Czechosłowacji na religijność jej obywateli). Chociaż zastrzegł się na końcu, że nieobca jest mu świadomość niewyczerpania tematu, trudno odmówić słuszności jego wywodom i podważyć trafność postawionej diagnozy.

W niniejszej pracy zbiorowej wart uwagi jest też tekst autorstwa Anny Kozub – *Wpływ Kościoła na sytuację polityczną na Półwyspie Apenińskim w XX wieku*⁵. Pokrywam tu ze zrozumiałych względów milczeniem wzmiankowane w artykule oddziaływanie kręgów kościelnych, szczególnie papieża, występującego także w roli głowy Państwa Watykańskiego, na polityczne postawy obywateli i chrześcijańskich partii politycznych po zjednoczeniu Włoch i w okresie panowania Mussoliniego, a także w pierwszych latach po II wojnie światowej. Bezdyskusyjne wydaje się stwierdzenie autorki o zaistnieniu przed kilkunastu laty wielkich zmian we Włoszech, w wyniku których zmieniła się nie tylko scena polityczna, ale wielu obywateli oddaliło się, a nawet odeszło od Kościoła, nierzadko z racji zaangażowania duchowieństwa w sprawy polityczne, ale przede wszystkim z racji narastającej konsumpcjonistycznej postawy. Godna natomiast uwypuklenia jest jej konstatacja istotnej mutacji w postawie włoskiego Kościoła za przyczyną Camilo Ruiniego, przewodniczącego włoskiej Konferencji Episkopatu.

Wraz z początkiem nowego tysiąclecia kardynał postarał się o nową definicję misji Kościoła katolickiego we włoskim społeczeństwie. Stanie się to poprzez czynne uczestnictwo w debatach politycznych dotyczących obrony praw człowieka i prawa do życia”.

W rezultacie, zdaniem autorki, zaangażował się on sam, a za jego namową wielka rzesza katolików w trakcie referendum na temat sztucznego zapłodnienia i badań na

⁵ A. K o z u b, *Wpływ Kościoła na sytuację polityczną na Półwyspie Apenińskim w XX wieku* [w:] *Religijność...*, s. 329–345.

komórkach embrionalnych, a także w dyskusjach o prawne uznanie par homoseksualnych i par żyjących w konkubinacie, a nawet w czasie kampanii wyborczej do parlamentu włoskiego, bez udanych prób zbudowania nowej partii chrześcijańsko-demokratycznej.

Czwarta książka – *Kościół katolicki w czasach komunistycznej dyktatury*⁶, stanowiąca rezultat pracy archiwistów krakowskiego Instytutu Pamięci Narodowej, próbuje odpowiedzieć na wyzwania, przed jakimi stanął obecnie Kościół katolicki w Polsce, a dokładniej – w archidiecezji krakowskiej, wobec agenturalnej przeszłości części jego duchowieństwa. Nie siląc się tu na omawianie treści tej publikacji, w której teksty dziesięciu autorów zgrupowane zostały w trzech częściach (*Rozprawy* – s. 11–166, *Sylwetki* – s. 167–262, *Źródła* – s. 263–443), warto zauważyć, że poznawcza strona wydawnictwa jest niekwestionowana. Dowiadujemy się z niego nie tylko nazwisk funkcjonariuszy IV Wydziału Służby Bezpieczeństwa w Krakowie, ale rozpoznać możemy wysokość tzw. funduszu operacyjnego, jakim dysponowali w latach 1962–1966. Mamy też możliwość oceny dość zróżnicowanych zachowań sześciu księży, w tym i późniejszego biskupa Jana Pietraszki, a także otrzymujemy garść informacji na temat likwidacji niższych seminariów zakonnych w roku 1952.

Choć to dopiero pierwszy tom, zakrojonej na szerszą skalę edycji, można zauważyć tendencję prezentacji godnych postaw przygniatającej liczby osób duchownych, która mimo inwigilacji i nacisków Służby Bezpieczeństwa oparła się jej zakusom, ale też chęć ukazania skomplikowanych uwarunkowań tamtej doby, które miały istotny wpływ na tych księży, którzy nie sprostali wymogom tamtych chwil.

Jan Drabina

⁶ *Kościół katolicki w czasach komunistycznej dyktatury. Między bohaterstwem a agenturą. Studia i materiały*, t. 1, red. R. Terlecki, J. Szczepaniak, Wydawnictwo WAM, Kraków 2007, ss. 449.